

Powstanie Wielkopolskie

<https://pw.ipn.gov.pl/pwi/historia/przebieg-walk-powstancz/sladami-powstania-wielk/8452,WOKOL-MIEDZYCHODU.html>
2022-08-19, 07:15

WOKÓŁ MIĘDZYCHODU

Powstańcy doskonale rozumieli konieczność szybkiego wyzwolenia wszystkich terenów zamieszkałych przez ludność pochodzenia polskiego, opanowania miast i oparcia linii frontu na przebiegu naturalnych przeszkód, jak wzgórza i rzeki. Stąd też głównym celem opisanych w tym rozdziale działań było osiągnięcie jak największych zdobyczy terenowych na zachodzie i wsparcie rozgrywających się nieco dalej na południe akcji dla dotarcia do linii Obry.

Sieraków, leżący nad Wartą na skraju borów Puszczy Noteckiej, nie został obsadzony przez garnizon niemiecki. Miejscowi Polacy łatwo więc przejęli władzę, powstańcy byli tu jednak niezbyt liczni i nie mieli broni dla zgłaszających się ochotników. Gdy proboszcz z Międzychodu przekazał powstańcom poufne ostrzeżenie, że Niemcy zamierzają zająć miasto i uprowadzić stamtąd znane stado ogierów, postanowiono sierakowianom pomóc.

Sprawujący komendę nad tym obszarem podporucznik Konstanty Chłapowski, właściciel niedalekiego Mościejewa i aktywny działacz niepodległościowy, skierował do miasta

oddziały z Pniew i Szamotuł. Przybyły one 7 stycznia i ta data uważana jest za dzień wyzwolenia Sierakowa. Setka wspaniałych koni została ocalona.



W odległości 15 km na zachód od Sierakowa leży Międzychód, który logiczną kolejną rzeczą stał się następnym celem powstańców. Było to jednak miasto większe i o dużym odsetku ludności niemieckiej, a w

dodatku stacjonował tam 46. pułk Grenzschtzu. W powiecie międzychodzkiem ludność polska w 1910 r. stanowiła tylko nieco ponad połowę mieszkańców, działania zbrojne miały tam więc o wiele gorsze zaplecze niż gdzie indziej. W samym Międzychodzie Niemcy czuli się tak silni, że nie chcieli dopuścić Polaków do Rady Robotniczo-Żołnierskiej, podczas gdy gdzie indziej takie rady działały na zasadach parytetowych. Działania zbrojne prowadzono w trudnym terenie - mocno pofalowanym, na ogół otwartym, gdzie o wiele łatwiej było się bronić niż atakować. O sile żołnierzy niemieckich świadczą liczne akcje ofensywne, którym Polacy mogli przeciwstawić w sumie tylko około tysiąc powstańców, dowództwo zaś wobec zaangażowania na innych odcinkach nie było w stanie przysłać uzupełnień.

Zajęto najpierw kilka wiosek na zachód od Sierakowa. Uderzenie na Międzychód zaplanowano na 11 stycznia i miało ono wspomóc akcję Polaków w mieście. Siła powstańców międzychodzkiem okazała się jednak mitem; do wystąpienia w mieście nie doszło i atak z zewnątrz stał się bezprzedmiotowy. Linia frontu ustaliła się na lasach i jeziorach na wschód od Międzychodu. Była ona wielokrotnie atakowana przez Grenzschtz. Pierwsza napaść, na wieś Kolno, nastąpiła już 11 stycznia. Około 50 zaskoczonych powstańców wycofało się pośpiesznie do Prusimia, ale przeprowadzony niezwłocznie kontratak pozwolił na odzyskanie Kolna. Następnego dnia Niemcy uderzyli wzdłuż szosy Międzychód-Sieraków i opanowali Zatom Stary. Za tym sukcesem nie poszły jednak dalsze działania, co później oceniono jako próbę sprowokowania powstańców i wybadanie ich sił.

Zasadniczym celem Niemców było opanowanie szosy wiodącej przez Kwilcz w kierunku Pniew, którą miałyby być prowadzone ewentualne późniejsze uderzenie na Poznań. Po dwugodzinnym przygotowaniu artyleryjskim 16 stycznia trzy oddziały uderzyły więc na Kamionkę - od strony folwarku Wiktorowo przez tor kolejowy, z południowego zachodu od strony Skrzydłewa i główne natarcie trzema kompaniami wzdłuż szosy od zachodu. Wieś leży w dość głębokiej dolinie Kamionki i około 80 powstańcom trudno było zatrzymać tu gwałtowny atak, wycofali się więc po godzinie do Prusimia. Niemcy sądzili, że Polacy są już pokonani i nie spodziewali się kontrataku, do którego powstańcy przystąpili po

otrzymaniu posiłków z Kwilcza i Sierakowa. Jedna grupa podkradała się wzniesieniami na północ od Kamionny, a drugiemu oddziałowi udało się opanować Kozie Góry, dominujące nad wsią od strony wschodniej. Wzięci w kleszcze napastnicy nie wytrzymali dwustronnego ognia z broni maszynowej i opuścili niedawną zdobycz. Zmagania o Kamionnę przypomina dziś pomnik przy miejscowej szkole.

Nie mogąc zdobyć Kamionny wprost, Niemcy 26 stycznia spróbowali oskrzydłającego ataku od południa. Mając wsparcie ze strony Lewic, należących do barona von Haza-Radlitz, uderzyli na zamieszkaną prawie wyłącznie przez ludność niemiecką wieś Miłostowo. Powstańcy jednak atak ten odparli, a w pościgu zdobyli jeszcze Mnichy, Mniszki i Gralewo. Od tego czasu front ustalił się na wzniesieniach po zachodniej stronie linii Kolno-Kamionna-Gralewo. W codziennych komunikatach wielokrotnie powtarzają się wzmianki o silnych ostrzałach artyleryjskich na tym odcinku.

Dnia 7 lutego Niemcy ponownie zaatakowali Kolno. Jeszcze raz powtórzył się ten sam scenariusz: po silnym przygotowaniu artyleryjskim przeprowadzone z trzech kierunków natarcie odrzuciło powstańców po trzech godzinach oporu w stronę Prusimia. Po przybyciu posiłków przeprowadzono w godzinach popołudniowych kontrnatarcie - od strony Kolna-Młyna i przyległego lasu oraz z południowego wschodu. Niemcy, obawiając się okrążenia lub zepchnięcia na częściowo zamarznięte jezioro, wycofali się do Międzychodu.

Większych akcji na tym odcinku frontu już nie zanotowano, jednak potyczki zdarzały się nadal. Kompania bukowska w połowie lutego poniosła duże straty i nie udało się jej zdobyć Lewic, skąd ciągle jeszcze występowało zagrożenie. Niemiecki atak 17 lutego na Kamionnę i Gralewo został odparty. Nadal trwał wzajemny ostrzał artyleryjski. Jeszcze jeden odparty atak na Kamionnę zanotowano 4 kwietnia.

Wprowadzona 17 lutego linia demarkacyjna miała przebiegać *na zachód od Międzychodu*, co było odstępstwem od stanu faktycznego na korzyść Polaków. Wbrew ustaleniom Niemcy jednak miasta nie opuścili, a trwanie w pełnej gotowości wrogich oddziałów wręcz prowokowało do różnych

incydentów. Według zachowanych meldunków w Międzychodzie dochodziło nawet do tego, że *sama ludność niemiecka błaga Polaków, żeby ją wyzwolili spod zdziczałej soldateski*. Wolność dla tego miasta nadeszła dopiero 17 stycznia 1920 r. Data ta jest upamiętniona w nazwie jednej z głównych ulic Międzychodu. Pomnik powstańców, stojący dawniej w widłach ulic Dworcowej i Gorzyckiej, zniszczyli hitlerowcy; nowy monument w tym miejscu odsłonięto w 1989 r.

Powiązane informacje

Linia frontu powstańczego z 10 stycznia 1919 r.

Kierunki działań powstańczych od końca grudnia do połowy stycznia 1919 r.

Rozwój powstania wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 do 18 lutego 1919 r.

Linia demarkacyjna według postanowień rozejmu w Trewirze, 16 lutego 1919 r.

